

Marek A. Cichocki: Odbudowa podzielonej Europy

Pod szczytną retoryką ratowania Zachodu przed złym Wschodem w najlepsze odbywa się demontaż dotychczasowych struktur rozszerzonej UE – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Za sprawą ostatnich wyborów w Austrii i Czechach w niemieckiej polityce i mediach coraz silniejsze staje się przekonanie, że podział na Wschód i Zachód Unii Europejskiej, który odrodził się za sprawą kryzysu migracyjnego, będzie w najbliższych latach determinować europejską politykę.

Bardziej zniuansowane opinie na ten temat w niemieckiej debacie się dzisiaj nie pojawiają. I chociaż w niemieckim parlamencie zasiedli właśnie przeciwnicy europejskiej polityki Merkel oraz samej Unii w liczbie niespotykanej dotąd w politycznej historii RFN, to i tak w przeważającej w Niemczech opinii to właśnie Berlin i Paryż są dzisiaj ostoją Zachodu, podczas gdy Europa Środkowa osuwa się w objęcia nowych form autorytaryzmu.

Pod tą szczytną retoryką ratowania Zachodu przed złym Wschodem w najlepsze odbywa się demontaż dotychczasowych struktur rozszerzonej UE. W praktyce najbardziej dotyka to wspólnego rynku, który w obszarze swobodnego przepływu osób czy usług w coraz mniejszym

stopniu jest wspólny, a coraz bardziej przypomina konglomerat zamykanych i chronionych rynków poszczególnych państw. Francja i Niemcy bez wątpienia przewodzą w tym procesie demontażu, czego doskonałym przykładem może być sposób przeforsowania w UE nowych regulacji dotyczących pracowników delegowanych. Swoją polityką energetyczną, migracyjną oraz protekcjonizmem na wspólnym rynku Berlin w istotny sposób przyczynił się do odbudowania podziału na Wschód i Zachód. Teraz oburzony skutkami własnej polityki będzie mógł w spokoju zwrócić się do swego niezawodnego francuskiego sojusznika jako ostatniej deski ratunku.

Obraz jest jednak bardziej złożony: mamy bowiem państwa Europy Środkowej, w wielu kwestiach faktycznie coraz bardziej zdystansowane wobec Brukseli i Berlina, ale też prowadzące niezależne polityki wobec Moskwy, Berlina i Waszyngtonu. W coraz głębszym kryzysie pogrążone są też państwa europejskiego Południa. Mamy też Wielką Brytanię wychodzącą z Unii oraz Niemcy i Francję, które zdecydowane są utwardzać dotychczasową ortodoksję integracji, a więc chcą więcej tego samego. Wydaje się więc, że krystalizuje się pewien trwalszy układ w Europie, którego nie da się jednak opisać zaczerpniętym z dwóch ostatnich wieków podziałem na Wschód i Zachód.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”